GLOBALNIE · #EUROPEJSKIENACJONALIZMY

BART DE WEVER – PIERWSZY FLAMANDZKI NACJONALISTA RZĄDZĄCY BELGIĄ

Marcin Żyro · 8 maja 2025

Premierem Belgii został flamandzki nacjonalista, domagający się połączenia z Holandią, i krytyk „woke". Postępuje normalizacja ruchów długo postrzeganych jako „skrajne"?

Flamandzkim nacjonalistom po latach starań udało się przejąć stanowisko premiera Belgii. Bart De Wever przebył długą drogę do funkcji szefa rządu, co kosztowało go wiele ideowych kompromisów. Jednakże lider Nowego Sojuszu Flamandzkiego jest jednym z polityków najgłośniej kontestujących tak zwaną ideologię „woke".

Mieszkańcy Belgii przyzwyczaili się do długotrwałych kryzysów politycznych. Kilka lat temu de facto nie mieli rządu przez dokładnie 652 dni, a czternaście lat temu nową koalicję stworzono po negocjacjach trwających 535 dni. Gabinet kierowany przez De Wevera powstawał natomiast „tylko" przez osiem miesięcy. Poza Nowym Sojuszem Flamandzkim (N-VA) belgijską koalicję rządową tworzą socjaldemokraci z partii Naprzód (*Vooruit*), Chrześcijańscy Demokraci i Flamandowie (CD&V), liberałowie z Ruchu Reformatorskiego (MR) i walońscy chadecy z ugrupowania „Zaangażowani" (*Les Engagés*). Flamandzcy nacjonaliści, oprócz stanowiska szefa rządu, piastują także funkcje ministrów finansów, obrony oraz imigracji.

Dziadek „kolaborant"

Urodzony w 1970 roku De Wever dorastał w politycznie zaangażowanej rodzinie. Jego ojciec Henri „Rik" De Wever najpierw był działaczem Zakonu Flamandzkich Bojowników (VMO), radykalnej organizacji przekształconej ostatecznie w niestroniącą od ulicznej przemocy grupę paramilitarną, a następnie szefem lokalnych struktur narodowo-liberalnej Unii Ludowej (VU). Najwięcej kontrowersji wzbudza jednak postać dziadka nowego belgijskiego premiera. Był on członkiem zarządu lokalnego oddziału Flamandzkiego Związku Narodowego (VNV), który w czasie II wojny światowej kolaborował z niemieckim okupantem. Leon De Wever po zakończeniu konfliktu był więziony pod zarzutem kolaboracji, dlatego zdaniem swojego wnuka do końca życia nienawidził państwa belgijskiego.

Warto wspomnieć, że polityczna aktywność ojca i dziadka miała wpływ również na brata lidera umiarkowanych flamandzkich nacjonalistów. Starszy o dekadę Bruno De Wever jest profesorem historii na Uniwersytecie Gandawskim. Specjalizuje się w historii ruchu flamandzkiego, a zwłaszcza jego działalności w czasie wojny (jest autorem głośnej monografii poświęconej VNV), zaś pod koniec ubiegłego stulecia był jednym z redaktorów cieszącej się dużą estymą *Nowej Encyklopedii Ruchu Flamandzkiego*. W młodości działał w radykalnych organizacjach nacjonalistycznych, ale obecnie krytycznie odnosi się zwłaszcza do ruchów sytuujących się na prawo od partii swojego brata.

Bart de Wever jeszcze jako uczeń był członkiem Flamandzkiego Narodowego Stowarzyszenia Młodzieży (VNJ), wpływowej organizacji działającej na wzór skautingu. W czasie studiów najpierw zaangażował się w działalność liberalnych, a następnie konserwatywnych organizacji uniwersyteckich. Był również redaktorem naczelnym prawicowych gazet skierowanych do studentów. W ramach działalności nacjonalistycznej pracował przy wspomnianej *Nowej Encyklopedii Ruchu Flamandzkiego*. Podobnie jak ojciec był też członkiem VU. Z ramienia ludowców w wieku 26 lat został radnym powiatowym. Samorząd regularnie będzie przewijał się zresztą w jego politycznej biografii. Zanim objął funkcję szefa rządu, De Wever przez dwanaście lat był burmistrzem Antwerpii.

Młody polityk bardzo szybko piął się do góry w partyjnej hierarchii. Członkiem zarządu ludowców został w 2000 roku, gdy ugrupowanie znajdowało się już w stanie rozkładu. VU jako swoista organizacja parasolowa ruchu flamandzkiego była podzielona na trzy frakcje, tracąc wyborców głównie na rzecz radykalnie nacjonalistycznego i ostatecznie zdelegalizowanego za „rasizm" Bloku Flamandzkiego. De Wever należał do narodowo-konserwatywnej grupy polityków skupionych wokół Geerta Bourgeoisa. Wraz z nimi sprzeciwiał się progresywnej linii partyjnej, za którą opowiadał się ówczesny przewodniczący VU Bert Anciaux. Ostatecznie ludowcy w 2001 roku zakończyli swoją działalność, ponieważ stało się jasne, że prawicowe i lewicowe skrzydła partii nie są w stanie dłużej współpracować.

Nowa prawica

Prawicowa frakcja VU założyła więc N-VA, którego pierwszym przewodniczącym został Bourgeois. De Wever początkowo pełnił jedynie funkcję członka zarządu nowego ugrupowania, chociaż był twórcą jego partyjnego programu. W 2003 roku został szefem frakcji narodowej prawicy w parlamencie Flandrii, a w 2003 roku wiceprzewodniczącym NV-A. Rok później zastąpił Bourgeoisa na stanowisku partyjnego lidera, którym był aż do czasu wyboru na funkcję premiera Belgii.

> Założyciele nowego ugrupowania nie byli ograniczeni frakcyjnością swojej poprzedniej partii. Grupa, do której należał De Wever, dużo odważniej stawiała postulat dalszej federalizacji państwa belgijskiego i zwiększenia flamandzkiej autonomii. Badania elektoratu nowej nacjonalistycznej partii pokazywały, że w porównaniu do ludowców jej wyborcy dużo częściej deklarują prawicowe poglądy.

Początkowo N-VA nie odnosiło większych sukcesów, dlatego w ramach kartelu wyborczego musiało współpracować z CD&V. Po federalnych wyborach w 2003 i 2007 roku miało niewielki wpływ na rozdrobnioną z racji specyfiki belgijskiego systemu politycznego Izbę Reprezentantów i Senat, co zmieniło się dopiero w 2010 roku. Ugrupowanie pod wodzą De Wevera wygrało wówczas wybory parlamentarne, wykorzystując rosnącą niechęć flamandzkich wyborców do pogrążonej w kryzysie klasy politycznej. N-VA uczestniczyło w wielomiesięcznych negocjacjach na temat utworzenia nowego rządu, ale z powodu zbyt dużych rozbieżności z walońskimi socjalistami spędziło kolejne cztery lata w opozycji. Przez ten czas umacniało popularność w samym Regionie Flamandzkim, czyli jednym z trzech regionów federalnych Belgii. Ogółem N-VA od piętnastu lat wygrywa wszystkie wybory do parlamentów federalnego i regionalnego.

Belgijscy komentatorzy uważają, że najważniejszym źródłem sukcesów De Wevera – poza zmęczeniem wyborców dotychczasową klasą polityczną – jest propagowanie prawicowych treści w bardziej umiarkowany sposób od konkurentów z Interesu Flamandzkiego (VB). Umiarkowani nacjonaliści w ostatnich latach starali się zarazem, przynajmniej retorycznie, przełamać „kordon sanitarny" stworzony wokół radykalniejszej części ruchu flamandzkiego, czym jeszcze bardziej uwiarygodnili się wśród prawicowych wyborców.

„Nacjonalizm inkluzywny"

Jak już wspomniano, od początku swojego istnienia N-VA popierało dużo bardziej radykalny kurs wobec państwa belgijskiego. Popierało w swoim programie założenia konfederalizmu, czyli stopniowego przenoszenia kompetencji z rządu federalnego do regionów. W ten sposób ostatecznie można byłoby doprowadzić do utworzenia niepodległej Flandrii. Postulat powołania do życia nowego państwa nadal jest obecny w partyjnym programie, choć De Wever nie popiera radykalnego zerwania z Belgią. Cel ten ma zostać osiągnięty poprzez ewolucyjny proces.

Obecnie NV-A nawołuje więc do zwiększania autonomii regionów, bo zdaniem narodowo-konserwatywnego ugrupowania Flamandowie i Walonowie coraz bardziej się od siebie oddalają. Zarówno w sensie politycznym, jak i kulturowym, ale przede wszystkim pod względem ekonomicznym. W tym kontekście można doszukiwać się analogii między Belgią i Włochami, ponieważ bogata północ Belgii (Flandria) poprzez jedne z najwyższych podatków w Unii Europejskiej finansuje biedniejsze południe (Walonia) transferami w wysokości kilku miliardów euro rocznie. Można spodziewać się, że De Wever jako szef rządu raczej nie rozwiąże tego problemu, bo sceptyczni wobec konfederalizmu są zwłaszcza jego frankofońscy sojusznicy z federalnej koalicji rządowej.

> W swoich deklaracjach NV-A wprost określa siebie mianem partii nacjonalistycznej. Nie jest to jednak nacjonalizm etniczny. Lider ugrupowania swój „nacjonalizm inkluzywny" przeciwstawia „nacjonalizmowi populistycznemu". Dla De Wavera mieszkańcem Flandrii może zostać każda osoba, która akceptuje tamtejsze zwyczaje i zostanie objęta odpowiednią polityką integracyjną.

Jeszcze sześć lat temu lider flamandzkiej prawicy twierdził, że jednym z zagrożeń dla współczesnej Europy jest wspomniany „nacjonalizm populistyczny", jego zdaniem oparty o absolutyzację własnego narodu. W ostatnich latach De Wever przynajmniej deklaratywnie zaczął odchodzić od swoich wcześniejszych poglądów, zapewne obawiając się rosnącej popularności swoich radykalniejszych rywali. Bardziej zdecydowanie zaczął krytykować masową imigrację, a zwłaszcza obcokrajowców wyznających islam. Od kilku lat lewicowo-liberalne media zarzucają N-VA obranie „islamofobicznego" kursu, który ma być częścią działań na rzecz obrony flamandzkiej tożsamości. W ubiegłym roku sam lider partii stwierdził, że imigranci odpowiadają za wzrost przestępczości, dlatego konieczne jest wprowadzenie dużo bardziej restrykcyjnej polityki w tym zakresie. Będąc burmistrzem Antwerpii, sprzeciwiał się z kolei promowaniu jej jako wielokulturowego i kosmopolitycznego miasta, bo w jego opinii „coś, co należy do wszystkich, w rzeczywistości jest bezwartościowe".

Od początku swojej działalności ugrupowanie De Wevera ewoluowało także w kwestii swojego poparcia

dla Unii Europejskiej. Umiarkowani nacjonaliści dalej uważają, że „miejsce Flandrii jest w Europie" i opowiadają się za przeniesieniem na szczebel unijny niektórych kompetencji państw narodowych, lecz stają się coraz bardziej krytyczni wobec polityki prowadzonej przez Komisję Europejską. Dostrzegając poważne wady wspólnoty, zdecydowali się ponad dekadę temu na przystąpienie do frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Parlamencie Europejskim.

Interesującym wątkiem nacjonalizmu N-VA jest koncepcja stworzenia „Wielkich Niderlandów", będąca jedną z głównych idei całego ruchu flamandzkiego. De Wever potwierdzał wielokrotnie, iż jego partia nadal opowiada się za zjednoczeniem z Holandią, podzielając w tym względzie wspomnianą już wcześniej zasadę konfederalizmu. Cztery lata przed objęciem stanowiska szefa belgijskiego rządu De Wever przypomniał o swoim młodzieżowym zaangażowaniu w ruch na rzecz „Wielkich Niderlandów", choć zaznaczył, że nie zmaterializują się one raczej w najbliższej przyszłości.

Liberalny nacjonalistyczny konserwatysta

Mimo pewnej radykalizacji poglądów, związanej z walką z VB o prawicowy elektorat, N-VA stara się odcinać od powiązań ze „skrajną prawicą". Wprawdzie De Wever już dawno temu krytykował utrzymywanie istniejącego od 1989 roku „kordonu sanitarnego" wobec ugrupowania kierowanego przez Toma Van Griekena, ale jednocześnie wciąż wyklucza możliwość współrządzenia z VB na poziomie regionalnym i federalnym. W ubiegłym roku lider N-VA stwierdził, że jego partia „niemal w niczym" nie zgadza się ze swoim radykalniejszym konkurentem i nie podoba jej się styl uprawiania przez niego polityki.

> De Wever, określając swoje osobiste poglądy, dużo częściej niż do nacjonalizmu odwołuje się do tradycji konserwatywnej i liberalnej. Wśród swoich inspiracji wymienia między innymi Edmunda Burke'a i Margaret Thatcher. Z brytyjskim konserwatywnym liberalizmem z pewnością łączy go zwłaszcza kapitulacja wobec postulatów ruchów LGBT, charakterystyczna dla zachodnioeuropejskiej centroprawicy.

W publicystyce lidera umiarkowanych flamandzkich narodowców postać Burke'a zajmuje centralne miejsce. Dla De Wevera XIX-wieczny irlandzki myśliciel konserwatywny jest przykładem człowieka prześladowanego za swoje etniczne pochodzenie, podobnie jak Flamandowie w Belgii. Przede wszystkim jest zaś przykładem antyoświeceniowego myśliciela, stawiającego wspólnotę ponad jednostką. Belgijski premier uważa, że skupienie się jedynie na indywidualizmie prowadzi ostatecznie do moralnej degeneracji. Wprawdzie społeczeństwo staje się coraz bogatsze pod względem materialnym, ale zarazem na masową skalę zaczynają w nim występować problemy pokroju samobójstw, rozpadu rodziny, samotności, narkomanii czy chorób psychicznych. De Wever uważa, że wszystkie te patologie mają związek z istnieniem państwa opiekuńczego, powstałego w wyniku ukształtowania się oświeceniowej umowy społecznej. Politycy powinni przedstawić więc alternatywę w postaci „wartości obywatelskich", pośród których wymienia on przyjaźń, lojalność, solidarność, szacunek i uczciwość intelektualną.

Mimo tych konserwatywnych inspiracji N-VA, jak już wspomniano, popiera najważniejsze postulaty ruchu LGBT. Jej politycy regularnie pojawiają się na paradach równości, a w parlamencie popierali legalizację „małżeństw" homoseksualnych czy adopcję dzieci przez pary osób tej samej płci. Kilku znanych

polityków partii określa siebie mianem „osób LGBT". Zarazem De Wever jako burmistrz Antwerpii dał się poznać jako zwolennik nieco mniej pozornej niż zwykle neutralności światopoglądowej państwa. Był krytykowany przez środowiska lewicowo-liberalne choćby za zakaz manifestowania przez urzędników swojej przynależności do ruchu tęczowych aktywistów. N-VA w belgijskim parlamencie regularnie sprzeciwia się obecności organizacji LGBT w szkołach, a także prowadzeniu specjalnych szkoleń z tej tematyki, skierowanych do urzędników czy funkcjonariuszy służb publicznych.

Sprawa społecznych poglądów lidera flamandzkiej prawicy jest zresztą dosyć skomplikowana. Popierając prawa LGBT, jest on jednocześnie zagorzałym krytykiem tzw. ideologii „woke". W 2023 roku opublikował nawet książkę na ten temat. W publikacji zatytułowanej po prostu *Woke* De Wever przekonuje, że jej celem jest „kryminalizacja zachodnich społeczeństw" i podważenie istniejących biologicznych różnic między kobietami i mężczyznami. Jego zdaniem społeczeństwo według „woke" dzieli się jedynie na ofiary i sprawców, a podział ten w rzeczywistości służy wykluczaniu osób mających odmienne poglądy od środowisk liberalno-lewicowych. Krytykowały one zresztą publikację lidera N-VA, zarzucając mu, że poprzez swoją publikację jedynie legitymizuje światopogląd promowany przez bardziej radykalne VB.

Jakie są więc prawdziwe cele De Wevera, biorąc pod uwagę jego ideowe inspiracje i polityczne zapatrywania? Przed czterema laty obecny premier Belgii stwierdził, że chciałby stworzyć ugrupowanie przypominające bawarską Unię Chrześcijańsko-Społeczną (CSU). Jej flamandzki odpowiednik miałby być szeroką formacją centroprawicową, w której poza nacjonalistami znaleźliby się chadecy i liberałowie. W ten sposób utworzone zostałoby ugrupowanie hołdujące jednocześnie konserwatywnym wartościom i liberalnym postulatom ekonomicznym, odpowiadające oczekiwaniom większości Flamandów.

***

Ze względu na liczne problemy współczesnej Belgii wydaje się, że nowy szef jej rządu będzie musiał odłożyć na później swoje dalekosiężne plany polityczne, także te dotyczące konfederalizmu, nie mówiąc już o przyłączeniu Flandrii do Holandii. Wydaje się, iż De Wever aktualnie koncentruje się na budowaniu swojej pozycji na arenie międzynarodowej. Jego osoba, z powodu ironicznych komentarzy na temat funkcjonowania Unii Europejskiej, cieszyła się sporym zainteresowaniem zachodnich mediów, gdy brał udział w swoim pierwszym szczycie unijnych przywódców. Pod pewnymi względami już pasuje do tego towarzystwa, akceptując najważniejsze ideologiczne założenia liberalnego mainstreamu.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=XuXtulBmBt8

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/bart-de-wever-pierwszy-flamandzki-nacjonalista-rzadzacy-belgia/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć